

# Pezet / Małolat, Nagapiłem się ( feat. Małpa)

[Małolat]

Myślę, że mam to już za sobą i nagapiłem się dość  
Choć widzę jak wokół idzie towar z rąk do rąk  
I robią brudny sos, fucha do czasu jest kława  
Gdy wpadasz w ręce psom, bo wspólnik na ciebie nadał  
Taki sztos, kobieta teraz rogi ci poprawia  
Cały hajs zabrał ci sąd, pod celą czarna kawa  
Tak się zdarza, nagapiłem się wystarczająco  
Wokół szyi wążesz krawat, ja cieszę się wolnością

[Pezet]

To miasto wciąż takie samo  
Wczoraj byłaś młodą miss i jesteś młodą mamą dziś  
Nic nie zdziwi mnie, właściwie nie kumam takich jak twój koleś  
Który całe życie chce spędzić pod monopolem  
I wstydzę się za to kim byłem, gdy byliśmy jeszcze w szkole  
Moje uczucia dziś są gdzieś na dole  
I wolę nie wchodzić w tą grę, bo nagapiłem się już dość  
Jak wciągasz koks i staczasz się jak Kate Moss

[Małpa]

Mam pokój z widokiem do którego nie przywykłem  
A nie mogę zamknąć okien jakby zawiesił się system  
Krażę tam i z powrotem wzrokiem między blokiem a boiskiem  
Gdzie dzieli flotę osiedlowy establishment  
Dziś znowu sztucznie zmniejszam wielkość źrenic  
Bo nie chcę patrzeć na świat, którego nie zdołam zmienić  
Wiem, ile jest wart mój spokojny sen  
I nagapiłem się już dość, na to co widzisz za szkłem

[Ref.]

Popatrz tu, spójrz, wszystko jest niby okej  
Tu w tym mieście, tak jak wszędzie wałą wódę i kokę  
Widziałem wiele, ten świat uczy, którą drogę wybrać  
Nic się nie zmienia, znam swój cel, chcę ten wyścig wygrać

[Małolat]

Jesteś sam, to nie przyjdzie kurwa pies z kulawą nogą  
A jak skołowany jeden po drugim chcą melanzować  
Ledwo stoję na nogach, gdy zbyt dużo wypiję  
A nie raz ktoś przedawkował w międzyczasie kokainę  
Nie będę się w to pakował, już dość się nagapiłem  
Na tych co wałą towar i na haju są co chwilę  
Dealer kosi na nich sos i śmigają po odwykach  
Jadą w żyłę czy w nos, czeka na nich już kostnica

[Pezet]

Nie mów nawet mi ile można na tym zgarnąć  
Jak chcesz zarobić kwit, proszę bardzo, to jest za mną  
I ciągnie się do dziś, a nie mamy siedmiu żyć  
Więc fajnie że jest zysk, ale nie chce w pierdłu gnić  
I gównu mnie obchodzi co i kto przywiózł na cargo  
Nagapiłem się już dość na tych co mieli mieć Gallardo  
A prokurator zajął im nawet ich starą Mazdę  
Z resztą chyba żona przez to zostawiła cię niedawno

[Ref.]

Popatrz tu, spójrz wszystko jest niby okej  
Tu w tym mieście, tak jak wszędzie wałą wódę i kokę  
Widziałem wiele, ten świat uczy którą drogę wybrać  
Nic się nie zmienia, znam swój cel, chcę ten wyścig wygrać

[Małolat]

Dupy rżnięte mechanicznie, absolwentki dyskotek

Nie znalazłem chuja w śmieciach by wkładać w byle jaką procę  
I choć ładnie się uśmiecha i mówi na ucho kotek  
To znam takie jak one, za szluga oddały cnotę  
Znam takie co lubią się rżnąć, wiedzą jak kusić  
Mają wszystko, czego dusza zapragnie, prócz duszy  
Nagapiłem się dość, na takie kurwa zimne suki  
By za każdym razem omijać je szerokim łukiem

[Małpa]

Stoję pośród świadków, cudów i tragedii  
Których ten rząd ma w dupie tak jak każdy poprzedni  
Chcemy czegoś dokonać, zanim nasi krewni  
Rozstawią pamiątki po nas po zakamarkach mebli  
Choć nagapiłem się już dość, nie tracę wiary  
Idę odebrać swój sos błogosławiąc kapitalizm  
Mijam o mały włos zwątpienie, więc nie pierdol  
Że mam opanować złość, bo nie jest mi wszystko jedno

[Ref.]

Popatrz tu, spójrz wszystko jest niby okej  
Tu w tym mieście, tak jak wszędzie wałą wódę i kokę  
Widziałem wiele, ten świat uczy którą drogę wybrać  
Nic się nie zmienia, znam swój cel, chcę ten wyścig wygrać